

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate 9(4) (2019)

ISSN 2657-8549

DOI 10.24917/26578549.9.4.12

RECENZJE

Przemysław Mazur

ORCID ID 0000-0003-0025-9410

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Tariq Ramadan, *Islam: The Essentials*, A Pelican Book, Penguin Random House UK, London 2017, 305 ss.

Islam, a właściwie islamizacja postrzegana jest obecnie jako jedno z największych zagrożeń bezpieczeństwa. Według badań przeprowadzonych w 2015 roku przez Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS) wyznawcy islamu to najmniej przychylnie postrzegana przez Polaków grupa religijna. Tylko 12% respondentów znało muzułmanina, a mimo to 44% badanych wyrażało negatywny stosunek do tej grupy¹. Mniej więcej tyle samo badanych uważało ją za realne zagrożenie zarówno dla bezpieczeństwa kulturowego, jak i o charakterze terrorystycznym². Polacy są rekordzistami w Europie pod względem niechęci do muzułmanów. Aż 71% nie chce „dalszej migracji”, jak wynika z badań prowadzonych na przełomie 2016 i 2017 roku przez Chatham House Europe Programme razem z Kantar Public³. To głównie wynik braku wiedzy, wykorzystywany przez polityków do własnych interesów. Tym ważniejsze są książki, które uczą nas o świecie islamu.

Na pierwszy rzut oka może dziwić wybór książki Tariqa Ramadana – jakież sens ma polskojęzyczna recenzja książki wydanej w Wielkiej Brytanii? Nic bardziej mylnego. Po pierwsze książka jest w Polsce łatwo dostępna, można ją kupić w księgarniach internetowych, i to w bardzo przystępnej cenie. Istnieje jednak powód jeszcze ważniejszy, a jest nim sama postać autora. Na rynku funkcjonuje sporo książek o islamie, od lat wśród pozycji polskojęzycznych szczególnie znaczenie ma dzieło Janusza Daneckiego *Podstawowe wiadomości o islamie* (wydane w wersji dwutomowej w 1997 i 1998 roku, później wznawiane; w 2007 roku ukazało się uzupełnione

¹ CBOS, *Postawy wobec islamu i muzułmanów*, R 37/2015, Warszawa, marzec 2015, s. 2.

² A. Stefaniak, *Postrzeganie muzułmanów w Polsce: Raport z badania sondażowego*, Warszawa, wrzesień 2015.

³ A.J. Dudek, *Polacy na szczytach islamofobii w UE. Boją się i nienawidzą, choć nie ma kogo*, <https://oko.press/polacy-szczytach-islamofobii-ue-boja-sie-nienawidza-choc-kogo/>, [dostęp: 3.09.2019].

wydanie jednotomowe; wszystkie nakładem wydawnictwa Dialog), ukazuje się też mnóstwo tłumaczeń. Tariq Ramadan to jednak autor szczególny.

W 1928 roku w Egipcie Hassan al-Banna⁴ wraz ze swoimi zwolennikami założył pierwszą organizację islamistyczną, wywodzącą się z salafickiego ruchu religijnego – Bractwo Muzułmańskie. Salafici zaliczani są do jednej z czterech szkół prawa islamskiego zwanej hanbalizmem. Cechą charakterystyczną jest dla niej literalne czytanie Koranu i Sunny, bez stosowania do interpretacji metod logicznych, filozoficznych czy historycznych. Szkoła ta na ogół jest określana mianem fundamentalizmu islamskiego. Al-Banna zginął w zamachu w 1949 roku, prawdopodobnie z rąk niezadowolonych brakiem determinacji do walki zbrojnej członków Bractwa⁵. Władzę przejął po nim Said Ramdan, mąż córki al-Banny – Wafy al-Banna. Po delegalizacji Bractwa przez rządy Gamala Nassera wyjechał on do Europy i tu założył swoistą filię zamiejscową Bractwa, istniejąca do dziś Islamic Center in Geneva (Centre Islamique De Genève).

Owoce tego małżeństwa jest dwóch ważnych myślicieli islamskich. Pierwszy to Hanni Ramadan, uważany za kontynuatora fundamentalistycznej wersji islamu, drugi – autor omawianej książki – Tariq Ramadan. Postrzegany jest on jako jeden z liderów islamu w Europie, obok Bassama Tibiego to główny propagator porozumienia pomiędzy Zachodem a jego islamskimi mieszkańcami. W kontekście interpretacyjnym postawa Tariqa Ramadana nazywana jest „postępowym idżtihadem”, którego zwolennicy stosują islam do rozwiązywania współczesnych problemów w dialogu z innymi religiami i kulturami⁶.

Na temat twórczości Tariqa Ramadana nie mamy zbyt wielu polskojęzycznych pozycji naukowych. Najważniejszą jest książka Marty Widy-Behiesse⁷, ponadto znajdujemy wspomnienia o nim choćby w książce Gillesa Kepela⁸. Ponadto w języku polskim ukazało się kilka wywiadów i artykułów prasowych, na przykład Konrada Pędziwiatra⁹ czy wspomnianego już Kepela¹⁰.

Tariq Ramadan urodził się 26 sierpnia 1962 roku w Szwajcarii. Pracował jako profesor w Contemporary Islamic Studies w St Antony's College (Oxford), ponadto

⁴ Więcej: P. Mazur, O. Wasiuta, S. Wasiuta, *Państwo Islamskie ISIS: nowa twarz ekstremizmu*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2018, s. 64–65.

⁵ Więcej: J. Zdanowski, *Współczesna muzułmańska myśl społeczno-polityczna: nurt Braci Muzułmanów*, Wydawnictwo Naukowe ASKON, Warszawa 2009.

⁶ A. Saeed, *Trends in Contemporary Islam: A Preliminary Attempt at a Classification*, „The Muslim World” 2007, Vol. 9, No. 3, s. 373–376.

⁷ M. Widy-Behiesse, *Tożsamość europejskich muzułmanów w myśli Tariqa Ramadana*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2012.

⁸ G. Kepel, *Fitna: wojna w sercu islamu*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2006, s. 245–247.

⁹ *Być blisko Boga, walczyć o swoje prawa* – wywiad z Tarikiem Ramadanem [w:] *Islam i obywatelskość w Europie*, K. Górak-Sosnowska, P. Kubicki, K. Pędziwiatr (red.), Stowarzyszenie ARABIA.pl i Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2006, s. 11–13.

¹⁰ G. Kepel, *Kim naprawdę jest Tariq Ramadan*, <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/174591,kim-naprawde-je-st-tariq-ramadan.html>, [dostęp: 3.09.2019].

w Faculty of Islamic Studies na Hamad Bin Khalifa University w Katarze, Université Mundiapolis (Maroko) i Doshisha University w Japonii. Jest dyrektorem Research Centre of Islamic Legislation and Ethics (CILE) w Doha (Katar). Jest dość znaną postacią, można by nawet określić go mianem „naukowego celebryty”, głównie we Francji. Negatywny rozgłos zawdzięcza skandalowi obyczajowemu, został oskarżony o molestowanie seksualne¹¹.

Książka ma odpowiedzieć na podstawowe pytania: czym jest islam, jakie są jego fundamenty, rytuały, historia, ewolucja i wyzwania? Ma zdefiniować takie terminy, jak: Allah, szariat, dżihad czy niewierny (*kafir*). Ramadan postanowił zrobić to w sposób przystępny, popularnonaukowy, tak by trafić do szerokiego grona odbiorców. Tak powstała książka, którą można by nazwać „kursem islamu w jeden weekend”. To jednak tylko pozory, w rzeczywistości można odnaleźć w niej pewien znacznie poważniejszy zamiar.

Książka składa się z pięciu głównych rozdziałów i podsumowania. Ponadto zawiera kilka dodatków. Pierwszy nosi tytuł *Dziesięć rzeczy, które myślałeś, że wiesz o islamie*. Jest to *de facto* powtórzenie treści z zasadniczej części książki, tylko w bardziej syntetyczny sposób; to forma encyklopedycznego opisu, choć niepozbawionego osobistej refleksji oraz pojęć takich jak szariat, dżihad, Posłaniec, religia a kultura, islam a „zachodnie wartości”, fatalizm (*in sha' Allah*), poligamia, *dress codes*, ubój rytualny czy zagadnienia, kto jest muzułmaninem. Ponadto znajdziemy kalendarz muzułmański i słowniczek pojęć – ten zwłaszcza dość ciekawy. Oczywiście dwie ostatnie pozycje w dobie internetu mogą się nie wydawać szczególnie wartościowe, ale jest inaczej, na przykład transkrypcję przygotowano bardzo dokładnie.

Ramadan uważa, że wiedza, poznanie islamu, wzbogaci Zachód, oraz że te dwie cywilizacje mogą dać sobie wzajemnie wiele dobrego, a szczególną rolę w tym dialogu odgrywają muzułmanie żyjący na Zachodzie (s. 26). Problem polega jednak na tym, że autor postanowił zachodniemu człowiekowi pokazać bardzo odpowiednio „przefiltrowany” islam. Pojawiają się wszystkie kontrowersyjne problemy: status kobiet, dżihad, wojna, niewolnictwo itd., ale...

Zarzuca „orientalistom” pokazywanie islamu jako religii wojny, ich ostentacyjnego epatowania udziałem Muhammada w wyprawach wojennych, podczas gdy przecież on kazał znosić prześladowania ze strony Kurazjuszy w Mekce, a ostatecznie ją opuścić (s. 37). Wszystko się zgadza, tyle że trudno oczekiwać od mniejszości, skazanej w takim przypadku na całkowite wymordowanie, stawania w szranki zbrojne. Gdy było to możliwe, to pod przywództwem Proroka pierwsi muzułmanie walczyli. Samo posługiwanie się terminem „orientaliści” jest już znaczące, salafici używają go do wskazania złych wpływów kultury i nauki Zachodu na wartości islamskie. Edward W. Said¹² rozpowszechnił ten termin do określenia ludzi Zachodu,

¹¹ A. Shatz, *How the Tariq Ramadan Scandal Derailed the #Balancetonporc Movement in France*, <https://www.newyorker.com/news/news-desk/how-the-tariq-ramadan-scandal-derailed-the-balancetonporc-movement-in-france>, [dostęp: 3.09.2019].

¹² E.W. Said, *Orientalizm*, Zysk i S-ka, Poznań 2018.

k którzy „znają się na islamie”, a tak naprawdę mają do niego podejście protekcjonalne. W książce ewidentnie widać u autora te dwie postawy. Ciekawie też tłumaczy werset tak lubiony przez ekstremistów: „Wy jesteście najlepszym narodem, jaki został utworzony dla ludzi...” (3:110)¹³; twierdzi, że muzułmanie (nie tylko Arabowie) są najlepsi, o ile żyją zgodnie z prawdą (czytaj: religią). I nie widzi w tym nic dziwnego – Żydzi też tak o sobie myślą (s. 43–44), jeśli już mowa o konfrontacji z innymi religiami. Widać u Ramadana bardzo słabą wiedzę o teologii chrześcijańskiej. Uważa, że jedną z trzech głównych różnic (obok boskości Jezusa i koncepcji Trójcy oraz pojęcia grzechu pierwotnego) jest istnienie kleru żyjącego w celibacie (s. 65). Nie dość, że okazuje się, iż nie zna chrześcijaństwa – wiele Kościołów nie wymaga celibatu, a i status kleru jest różny – to wątpliwość dotycząca jego wiedzy odnosi się również do islamu, w którym celibat też występuje (np. w sufizmie), a co ważniejsze, szyici mają odpowiednik kleru i hierarchii. To zresztą pewna specyfika tej książki – widać, że autor jest sunnitą i szyizmem nie zamierza się w zbyt dużym stopniu zajmować.

Ramadanowi przysparza trudności również kwestia upośledzenia społecznego kobiet. Ten problem wywołuje przede wszystkim zapis Koranu o tym, że świadectwo dwóch kobiet jest równe świadectwu jednego mężczyzny (2:282). Pisarz tłumaczy to patriarchalnym społeczeństwem wczesnoislamskim, ale nie jest w stanie wyjaśnić, dlaczego nadal jest to problem, dlaczego muzułmanie nie sięgną do wersu, który także przytacza, o równej odpowiedzialności przed Bogiem (4:6–9), (s. 120–121), dlaczego nie zrobi tego jego brat Hanni¹⁴.

Pewną ciekawostką jest uznanie szkoły salafickiej za osobną, obok czterech podstawowych, oraz niezaliczenie jej do hanbalizmu; mało tego, Ramadan stawia znak równości między salafią a wahhabizmem (s. 124). To podejście jest dość oryginalne, na fundamencie religijnym zrozumiałe, ale na poziomie politycznym już nie – bo jedni to Bracia Muzułmanie, a drudzy to generalnie Saudyjczycy (zarówno ci z ISIS i Al-Kaidy, jak i ci wierni dynastii Saudyjskiej).

Czytelnik, sięgając po książkę wnuka założyciela Bractwa Muzułmańskiego i syna kontynuatora tego dzieła, ma nadzieję, że przeczyta coś interesującego w tej materii. Zawiedzie się. Temat ten pisarz podejmuje bardzo ostrożnie, wręcz nienaturalnie „sucho”. Tłumaczy ten ruch walką z kolonializmem i porównuje do teologii wyzwolenia z Ameryki Południowej (s. 232). Polityczny islam (nazywany przez niego też islamizmem) uważa za na tyle wartościowy, że obudził on dyskusje na temat relacji państwa, społeczeństwa i religii, a zwłaszcza problemu sekularyzacji (s. 233). Myśliciel zajmuje dość zdecydowane stanowisko w kwestii definiowania pojęcia *kafir* (w liczbie mnogiej: *kuffar*). Uważa, że powinno być stosowane tylko

¹³ Cyt. za: *Koran*, tłum. J. Bielawski, PiW, Warszawa 1984.

¹⁴ Hanni Ramadan znany jest z wielu szowinistycznych uwag na temat kobiet, np: *Hani Ramadan: „La femme sans voile est comme une pièce de 2 euros, elle passe d'une main à l'autre”*, <https://www.marianne.net/societe/hani-ramadan-la-femme-sans-voile-est-comme-une-piece-de-2-euros-elle-passe-dune-main-lautre>, [dostęp: 3.09.2019].

wobec osób, które odrzucają wiarę w istnienie jednego boga i prawdy, ale robią to w sposób świadomy, czyli są ateistami. Uważa, że termin ten jest nadużywany przez niektórych muzułmanów dla ich własnych interesów, a nie religii (s. 247).

Narracja książki jest podporządkowana głównej *idée fixe* autora, zejścia z konfrontacyjnego kursu islamu i Zachodu. Podejmuje tematy ważne dla współczesnego społeczeństwa, pojawiają się więc wątki ekologii, praw zwierząt, demokracji. Dla wszystkich tych zagadnień znajduje poparcie w Koranie, i to poparcie takie, jakie jest obecnie propagowane nawet w liberalno-lewicowych środowiskach Zachodu. Oczywiście pojawia się problem pogodzenia rytualnego uboju z prawami zwierząt, ale i to dość sprytnie tłumaczy, pokazując jednocześnie pewną obłudę Zachodu w tej kwestii. Pozornie nie boi się też innych trudnych tematów, ale wywód słyca, jest to zatem pewna forma manipulacji. Pisarz przyjął dość ciekawą metodę – wymienia problem, potwierdza jego istnienie, po czym przywołuje zapis, na ogół z Koranu, który neguje ten problem. Nie szuka innych zapisów mogących wskazać na inne podejście do danego zagadnienia (normy kolizyjnej, co jest bardzo częste w Koranie). Jeśli stwierdza, że problem nadal występuje, to „wzrusza ramionami” i tłumaczy, że to albo źli muzułmanie, albo tradycja, albo inni robią tak samo. Żeby pokazać, na czym polega ta metoda, posłuży się przykładem niewolnictwa. To spory kłopot dla współczesnego islamu. Tariq Ramadan uważa, że niewolnictwo stoi w sprzeczności z islamem, powołuje się choćby na słowa kalifa Umara (s. 42), ale sam fakt, że Muhammad miał niewolników, a także późniejsza polityka zdecydowanie temu przeczą. W Koranie możemy znaleźć mnóstwo zapisów legalizujących niewolnictwo. Myśliciel uważa, że skoro Allah stworzył ludzi równymi, jakiegokolwiek niewolnictwo jest sprzeczne z islamem. Niemniej nadal występuje ono w wielu krajach muzułmańskich. Ramadan pisze, że to niezgodne z religią, ale nie przedstawia żadnej szczegółowej wykładni, gdyż sprawiłoby to trudność.

Czytelnik znajdzie w tej książce wiele interesujących wątków, wartościowe są zwłaszcza opisy historii islamu, a przede wszystkim rytuałów i fundamentów wiary. Ramadan przedstawia je w sposób bardzo przystępny i niepozbawiony własnej refleksji. Publikacja ma wykreować wizję islamu przyjaznego i w dużej mierze kompatybilnego z wartościami Zachodu. Ramadan ten termin ujmuje w cudzysłów, ponieważ uważa, że te dwie kultury (cywilizacje) mają wspólne wartości. Nie sądzi, aby dochodziło do islamizacji Europy, gdyż islam w Europie jest od zawsze, dlatego muzułmanie mają zdolność do adaptacji w tym świecie. Książka przez pewne słylenie wątków problematycznych i wyeksponowanie tych ważnych dla ludzi Zachodu kreuje wizję „soft islamu”. Sam fakt, że szkole salafickej poświęcono jedną stronę tekstu, jest wymowny. Ramadan daje świetny materiał do pracy nad pogodzeniem dwóch cywilizacji, ale, co jeszcze istotniejsze, także do pracy nad pozyskaniem nowych zwolenników. I tu wracamy do tezy z początku artykułu. Niewiedza jest główną przyczyną islamofobii, ta książka nie ma jednak dostarczyć wiedzy (albo tylko wiedzy). Jest to wizja islamu przekonstrowana przez pewną ideologię. Jeśli stanie się zachętą do wnikliwszych lektur, to dobrze. Obawiać się jednak można, że będzie

raczej elementem swoistego *soft power* islamizmu. Czy Tariq Ramadan jest zatem „koniem trojańskim”? Stracił on wprawdzie trochę przez problemy z prawem, ale może się okazać, że nie różni się znacznie od brata, ojca i dziadka – tylko metody ma inne. Czas pokaże.

Przemysław Mazur

Doktor nauk o polityce; adiunkt w Instytucie Nauk o Bezpieczeństwie Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Wśród jego zainteresowań naukowych znajdują się zagadnienia geopolityki, etniczności, nacjonalizmów, współczesnych problemów tożsamościowych, zwłaszcza Łemków, Ukraińców i muzułmanów. Sekretarz redakcji czasopisma naukowego *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis „Studia de Securitate”*. Członek polsko-ukraińskiego zespołu badawczego w ramach grantu: *Information Warfare as a New Dimension of Geopolitical Rivalization* (Інформаційна війна як новий вимір геополітичної ривалізації). Członek *Deterrence and Assurance Academic Alliance* przy USSTRATCOM. E-mail: przemyslaw.mazur@up.krakow.pl